



[Angielski dzień tryumfu] Defilada marynarzy angielskich.

(Z L'Illustration).

Angielski dzień tryumfu.

Podobnie jak cały świat i Anglia obchodziła uroczyste dzień zwycięstwa. Może ona powinna największą radość okazywać. Bo też obecna wojna była dla niej tryumfalnym pochodem, choć najczęściej jedynie dyplomacją, do której ma szczególne upodobanie, czego wcale nie należy ganić (oczywiście patrząc na to przez pryzmat zapatrywań wykluczających etykę, jako w polityce nieracjonalną) jeżeli się tylko doda, że przecie Anglia ma dzisiaj w rękach hegemonię całej Europy, kolonizując każde nowopowstałe i już dawno powstałe państwo, dyktując swoje ultimatum, każdemu, kto chce, czy nie chce słuchać, jest obecnie najpotężniejszym państwem. Czy to nie jest wspaniałym zwycięstwem i wspa-

niałą polityką, tylko... ej zawsze to tylko. Może i zapewne z tryumfu Anglii najwięcej cieszą się Niemcy, bo przecie tylko tą drogą przyskali tak mocnych popleczników swoich zbrodni, sankcjonujących swoim wpływem i powagą to, co Niemcy dla świata swoją dobroczynną ręką zdziałały. Dziś swego niedawnego wroga Anglia całą siłą popiera, naprawdę... Bo też ufa, że może mieć na każdym kroku rozsądnego i nie wahającego się przed niczem sprzymierzeńca.

Dziś każdy cieszy się ze zwycięstwa, bo ono stworzyło nowy stan rzeczy, przeobrażający choć w pewnym zakresie lepszych stosunków Europę, ale trudno cieszyć się ze stanowiska, na jakie wojna postawiła Anglię. Dążymy bowiem do powszechnej równowagi, a tej równowagi nie ma, bo Anglia jej

nie chce za żadną cenę. Ale cieszyć jej się ze zwycięstwa wolno, a cieszyć musi się całą pierśią.

Wojna wytwarza nowy porządek, nowe stosunki i stanowiska. Może u nas obecnie o tem musi się inaczej mówić. Bo też my jesteśmy w obecnej chwili w tem położeniu, że każdy ton w polityce światowej siłą konieczności martwą, a tą drogą często i brutalną odzywa się tysiącokrotnym echem. Chcemy jednak żyć w zgodzie ze wszystkimi, co więcej trzeba nam najwięcej przyjaciół koło siebie gromadzić, a przede wszystkim potężnym dla nas oparciem byłaby Anglia. Może racja stanu dziś Anglii każe mówić inaczej, to jednak gdy ona się cieszy my także się cieszymy i czekajmy, z Anglią bowiem będzie nas łączył splot interesów zapożyczony z mocą handlu morskiego.



Angielski dzień tryumfu: Defilada zwycięskich wojsk na ulicach Londynu.

(Z L'Illustration).